

Służby podsłuchują służby – paradoks włamań Pegasusem

26 grudnia 2021

Służby podsłuchują służby – jedno szczuły, drugie inwigilowały, trzecie zapewniały ochronę, to paradoks sprawy włamań Pegasusem – powiedział w sobotę senator KO Krzysztof Brejza.



Według informacji kanadyjskiego Citizen Lab telefon polityka miał zostać zhakowany 33 razy przed wyborami parlamentarnymi w 2019 roku. Krzysztof Brejza był wówczas szefem sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej.

Po publikacji jego sfałszowanych SMS-ów w TVP polityk spotkał się z falą hejtu, a nawet groźbami pod adresem swojej rodziny. Policja zaproponowała, aby ochroną objąć jego dzieci i żonę. „Policja sama zaproponowała objęcie Doroty Brejzy i dzieci ochroną. Była to decyzja Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy” – poinformował senator KO na „Twitterze”.

Jak dodał Brejza, to państwo PiS włamało mu się do telefonu i wykradło SMS-y. „Nie pasowały do tezy bym czynił przestępstwa, więc państwo PiS SMS-y przerobiło i puściło w swojej telewizji. Gdy pod wpływem skali hejtu pojawiły się groźby, to samo państwo PiS wyciągnęło rękę, by objąć dzieci ochroną” – zaznaczył.

W jego ocenie służby podsłuchiwały służby. „Jedne mnie szczuły (styk TVP), drugie dalej inwigilowały (technika operacyjna CBA-koordynatorzy z PiS), trzecie zapewniły ochronę przed szaleńcem zapowiadającym skrzywdzenie dzieci (Komenda Wojewódzka)” – przekazał Brejza.

Dodał, że jest „oczywiście wdzięczny za ludzki gest policji z

KWP". „Bo były to groźby w chwilach, gdy byłem kampanijnym busem na drugim końcu Polski. Ale to, że służby się zapętliły i słuchały się nawzajem jest paradoksem sprawy włamań Pegasusem” – stwierdził.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)